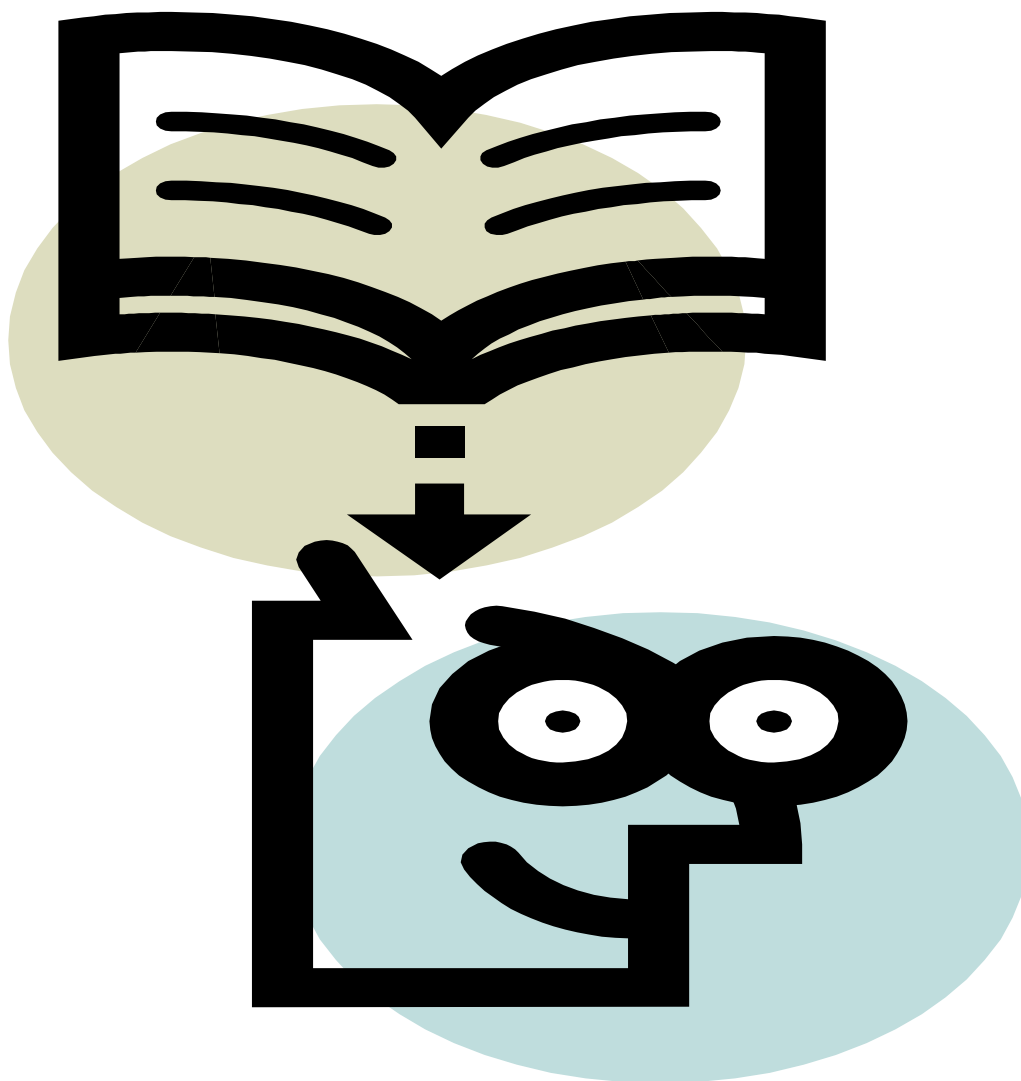


czerwiec 2012



W numerze m.in.

Koko koko Euro spoko, czyli kibic modny

Euro w Elblągu

Młodzieżowcy Olimpii Elbląg w pierwszej lidze

Recenzje, recenzje...

Spis treści

Tytułem wstępu	3
Co ciekawego dzieje się w PWSZ?	3
<i>Koko koko Euro spoko</i> , czyli kibic modny	3
Po elbląsku	4
Euro w Elblągu	5
Młodzieżowcy Olimpii Elbląg w pierwszej lidze	6
Z cyklu RECENZJE: 7th Symphony	8
Z cyklu RECENZJE: Laura Palmer	10
Krótko o grach komputerowych	11
Wernisaż w Galerii EL	13
Marzenia i tajemnice – Danuta Wałęsa	15
Carpe diem	14
Horoskop	16
Kącik rozważań wierszowany	18
Dawka śmiechu	19

Redaktorzy numeru

REDAKTOR NUMERU: Grzegorz Krajnik

Redaktor naczelny: Grzegorz Krajnik

Zastępca redaktora naczelnego: Agnieszka Sabeł, Wojciech Detko

Współpraca: Wojciech Detko, Agnieszka Sabeł, Sandra Kotlewska, Michał Libuda, Emilia Łyszkowska, Justyna Kozłowiec, Monika Matusiak, Anita Lampkowska

Szata graficzna: Redakcja

Autor logo „PWSZ (NEW) PROJECT”: Kamila Jabłonowska

Opieka językowo-stylistyczna: pani Katarzyna Jarosińska-Buriak

Tytułem wstępu

To już ostatni numer naszej gazetki w tym roku akademickim. Mamy nadzieję, że te numery, które się ukazały, choć w najmniejszym stopniu spełniły Wasze oczekiwania. Dziękujemy za to, że z nami byliście i mamy nadzieję, że od nowego roku akademickiego nadal będziecie z Nami.

Co ciekawego dzieje się w PWSZ ?

Sesja... dla I i II roku to kolejny etap nocnego zakuwania, nieprzespanych nocy i wielu szalonych imprez... W tym wypadku zgadza się to również z przebiegiem sesji III roku, który jednak dodatkowo (większość) ma zamiar się bronić. Nie chodzi tu jednak o atak zbrojny i mamy nadzieję, że tak to nie przebiega...

Nie mniej życzymy wszystkim dyplomantom powodzenia, a ich promotorom, recenzentom i komisjom: pogody ducha i dużo cierpliwości i wyrozumiałości dla studentów... ☺

Redakcja

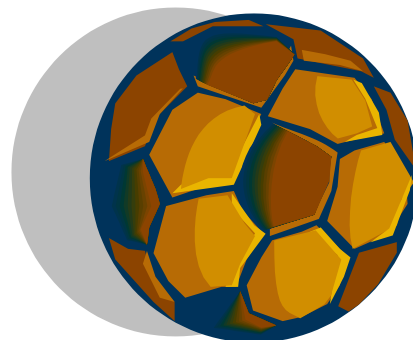
Koko koko Euro spoko, czyli kibic modny

Flagi na maskach samochodu, pomalowane twarze dzieci, wielkie białoczerwone kapelusze no i koko spoko. Czy faktycznie staliśmy się kibicami, czy chcemy się pokazać przed sąsiadem, że mamy większą flagę i bardziej czerwony kapelusz niż oni? Ciekawe, czy tak samo będzie po przegranej przez Polskę meczu.

W samochodzie jeździ ze mną, przywieszony do lusterka, mały głód – z szalikiem i białoczerwonymi włosami. Na tylnym siedzeniu mam flagę, niestety nie jestem na tyle odważna żeby ją wywiesić... Cóż, podobno kobiety nie lubią oglądania meczu a jednak kupują koszulki w barwach narodowych.

Moda na kibicowanie dopadła nas w chwili, kiedy dowiedzieliśmy się, że Euro odbędzie się w Polsce. W każdym dużym mieście można zauważyć informację o strefie kibica. Największy utarg będą mieli sprzedawcy piwa i puby, w których można będzie obejrzeć mecz.

A wracając do koko spoko, większość ludzi krytykuje Starsze Panie, śpiewające w białych strojach. Zauważyłam jednak, że kiedy pojawia się ta piosenka w radiu, dziwnym trafem każdy zna tekst i śpiewa razem z wykonawczyniami. Może faktycznie te kobiety zmobilizują Polaków do walki o puchar? Oby...



S. Kotlewska

Po elbląsku

Elbląg, miejscowość położona na północy Polski, której liczba mieszkańców oscyluje wokół 125 tysięcy, miasto na prawach powiatu, w województwie warmińsko-mazurskim. Tak mogłoby brzmieć hasło słownikowe. Nie od dziś jednak wiemy, że to, co tworzy naszą lokalną ojczyznę, to nie są suche dane z encyklopedii, tylko społeczeństwo, które ją zamieszkuje.

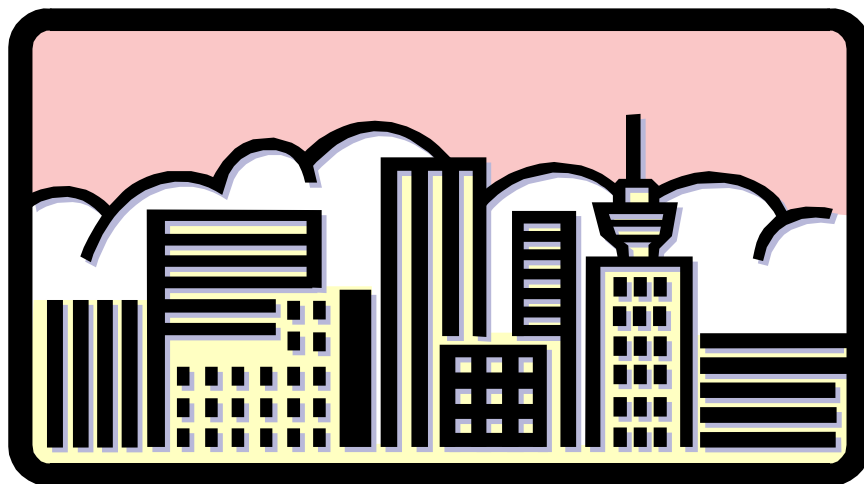
Jak widzą Elbląg inni? Odpowiedzi ludzi, nie mieszkających na co dzień w Elblągu, zapytanych co o nim sądzą, jak go widzą – są z jednej strony zaskakujące, z drugiej zaś dość przewidywalne, wpisujące się w szereg stereotypów.

Elbląg, to przede wszystkim zielone miasto – wspomina Piotr. Bardzo mnie to pozytywnie zaskoczyło. Spotykam się tutaj z pozytywnymi osobami, które są dla mnie przyjazne. Inny sąd: Nie ma co ukrywać, że tutaj nic się nie dzieje, albo – porównując do podobnych polskich ośrodków – dzieje się o wiele mniej, niż powinno. Jest to miasto drzemiących ambicji, które często nie są realizowane.

Z kolei student historii na UJ wymienia szereg wiadomości historycznych, m.in. fakt, iż Elbląg to dawne miasto hanzeatyckie.

Nie bez znaczenia jest też położenie Elbląga oraz rzekomy brak sympatii ku innym ośrodkom, takim jak Gdańsk, czy Olsztyn. Niewątpliwym plusem naszego miasta jest dla niektórych obecność tramwajów oraz pięknie odrestaurowane Stare Miasto. Prawdą jest, że dawna świetność Elbląga minęła wraz z atakiem Rosjan podczas II wojny światowej, ale nie można zapominać o perełkach, które niewątpliwie nadal przyciągają turystów i stanowią dużą wartość, niekiedy jako unikatowe zabytki.

Jak Elbląg widzimy my sami? Nie ma co ukrywać, często swoje miasto stawiamy w bardzo negatywnym świetle. Brak życia kulturalnego, niewielka ilość koncertów, imprez, które nie są ani za bardzo komercyjne, ani na przynajmniej średnim poziomie



artystycznym, zdecydowanie przeważa. Porównując „nocne życie” większych miast z tym elbląskim, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że także w tej dziedzinie panuje u nas wszechobecny marazm. Stare Miasto nie przyciąga elblążan lokalami oraz atrakcjami, nie kieruje swej oferty do tych młodych. Na pytanie o „studenckie czwartki”, większość studentów słyszy odmowę. Nawet hasło reklamowe Elbląga, które mówi o przyspieszeniu

miasta, zaprzecza temu, co tak naprawdę dzieje się na ulicach. Trzeba jednak pamiętać, że te być może trochę nieprzemyślane czasowo inwestycje, rzeczywiście „przyspieszą” funkcjonowanie elbląskiej społeczności, usprawnią komunikację, zaowocują nowymi standardami. Nie ma nic bardziej destrukcyjnego dla poczucia własnej przynależności do danego regionu, niż wszechstronna krytyka, bez żadnych podjętych prób znalezienia pozytywnych aspektów.

Co powinniśmy docenić? Abstrahując od, wyśmiewanego przez większość, elbląskiego hejnału, nasze miasto ma wiele powodów, byśmy byli dumni z tego, że tu mieszkamy. Zabytki – choć nie mamy ich zbyt wiele, każdy z nich jest na swój sposób unikatowy, stanowi swoistą „perelkę”, o którą należy dbać i zwiedzać wraz z gośćmi z innych miejscowości. Wyżej już wspomniana wszechobecna zieleń. Ktoś, kto był w Katowicach, wie doskonale na czym polega zaleta wielu trawników, kwietników i drzew w mieście. Grzechem byłoby niewspomnienie o naszej Bażantarni, która jest wspaniałym miejscem zarówno do spacerowania po wielu szlakach o różnej specyfice (nie bez powodu niebieski szlak nazwany jest góskim), jak i do grillowania. Dla wielbicieli szeroko rozumianej kultury, organizowane są cykliczne imprezy, takie jak Elbląska Wiosna Teatralna oraz Letnie Ogrody Polityki, gdzie elbląski widz często ma możliwość obejrzenia znanej sztuki w wykonaniu wybitnych aktorów. Jeśli już o teatrze mowa, nie można zapomnieć o naszym rodzimym, im. Aleksandra Sewruka, który również jest wart uwagi i poszczególne sztuki są godne polecenia.

Studia oraz czas następujący po nich często weryfikują to, czy zostaniemy w rodzinnym mieście, czy wyjedziemy w poszukiwaniu pracy. Bez względu na to, gdzie w przyszłości się znajdziemy, pamiętajmy jedno: wstydem nie jest pochodzić z zacofanego i małego miasta, wsi, miejscowości, prawdziwym wstydem są oznaki dezawuowania tego, skąd się wywodzimy.

Monika Matusiak

Euro w Elblągu

Od 8 czerwca w naszym mieście rusza Strefa Kibica, która działać będzie aż do zakończenia Mistrzostw Europy. Warto zaznaczyć, iż „park kibica” na placu Jagiellończyka jest organizowany z wielkim rozmachem i będzie to największa Strefa w naszym województwie. Wszyscy fani piłkarskich atrakcji będą mieli możliwość obejrzenia każdego meczu Mistrzostw na telebimie.

Organizatorzy zapewnili nam sporą ilość atrakcji poza meczami, m.in. gry, zabawy, drobne występy oraz konkursy. Obiecująco zapowiada się też scena muzyczna, na której będzie można usłyszeć m.in. Kamila Bednarka, Bluszcz, Braci, Tomka Steńczyka czy uczestników programu „Bitwa na głosy”. Myślę, że każdy znajdzie coś dla siebie. Pośród piłkarskiego szaleństwa pamiętajmy o komunikacji. Strefa Kibica organizowana jest na szczęście w miejscu ogólnie dostępnym, połączonym komunikacją miejską ze wszystkimi dzielnicami.

Nim popadniecie w „piłkoszał” życzę wszystkim dobrej, bezpiecznej zabawy. Oby nasi piłkarze dali nam jak najwięcej pozytywnej energii i radości z wygranych spotkań!

Anita Lampkowska

Młodzieżowcy Olimpii Elbląg w pierwszej lidze

Po rozczarującym sezonie Klub z Elbląga spadł do II ligi. Jednak, dla mało doświadczonych, początkujących piłkarzy „Żółto – Biało – Niebieskich”, rywalizacja na szczeblu pierwszoligowym była okazją do zapoznania się z poważną piłką. Podsumujmy zatem dokonania poszczególnych zawodników.

Olimpia Elbląg preferowała raczej zagranicznych piłkarzy (konkretnie z Białorusi). Stamtąd również sprowadzono trenera, który wolał stawiać na swoich rodaków niż miejscowych, czy wypożyczonych młodzieżowców. Jednak nie zmienia to faktu, że w piłkarskich rozgrywkach zaprezentować mogli się także gracze z rodzimego podwórka.

Za odkrycie sezonu należy uznać **Mateusza Górkę**. Podczas elbląskich testów utalentowanych graczy z regionu nie tylko Warmii i Mazur, sprawdzano wielu piłkarzy. Wrażenie na sztabie szkoleniowym zrobił wtedy właśnie Górka, którego dołączono do składu. Pomocnik wcześniej grał w lidze okręgowej w barwach Rodła Kwidziń. Jednak nie przeszkodziło mu to w równorzędnej walce w pierwszej lidze. Prawdziwe wejście smoka miało miejsce w meczu z Pogonią Szczecin. W debiucie świetnie pokazał się na tle znanego rywala i przyczynił się do wygranej 2 – 1 nad ekipą, która wywalczyła potem awans do



Ekstraklasy. Szczególnie jego brak kompleksów widać było gdy skutecznie walczył o piłkę w pojedynkach główkowych z potężnymi obrońcami rywala. To może być znacząca postać Olimpii w następnych sezonach.

Podobnie jest z **Grzegorzem Miecznikiem**. Wychowanek Olimpii Elbląg ma nie mniejszy talent od swojego młodszego kolegi. W klubie grał najczęściej na pozycji bocznego obrońcy, jednak przez wzgląd na jego szybkość może występować również jako pomocnik. Po jego grze widać było, że zbiera doświadczenie na pierwszoligowych boiskach, gdyż nie zawsze miał odwagę uczestniczyć w akcjach ofensywnych drużyny. Jednak gdy już próbował, to często były to efektowne zagrania. Miecznik przede wszystkim musi jeszcze popracować nad skuteczniejszym dośrodkowaniem i ustawieniem w obronie. W pierwszym składzie grał dopiero na wiosnę i wtedy gdy Olimpia była gospodarzem, natomiast już w II lidze powinien być podstawowym zawodnikiem. Sprzyjającą pozycję do występów w klubie ma także **Maciej Bobek**. Na jego temat pozytywnie wypowiadał się asystent trenera Szymon Szałachowski. Bobek zagrał tylko w końcówkach meczów z Flotą Świnoujście i Dolcanem Ząbki.

Powyższych pozytywnych sądów nie sposób wypowiedzieć o **Pawle Żurawiu**. Dorobek tego zawodnika w Olimpii Elbląg w tym sezonie to mecz w Pucharze Polski z Wartą Poznań i ligowy z GKS Katowice. To spowodowało, że został wypożyczony do Jeziorak Iława gdzie już miał miejsce w składzie. Klub z Iławy jednak nie utrzymał się w II lidze. Dlatego Żuraw najprawdopodobniej będzie znowu próbował zdobyć miejsce w składzie elbląskiej drużyny. Często można go było spotkać na trybunach stadionu Olimpii, co potwierdza jego dalsze zainteresowanie grą w barwach tego zespołu.

Z kolei **Damian Pawlak** był w składzie Olimpii Elbląg od pierwszego meczu z Bogdanką. Występował także w meczach z GKS Katowice, Termalicą i Olimpią Grudziądz. Furory nie zrobił, po czym rozwiązano z nim kontrakt i zawodnik przeniósł się do ŁKS Łódź gdzie rozegrał wiosną w zespole z Młodej Ekstraklasy tego klubu.

Pomocnik **Rafał Lisiecki** prezentował się dopiero od wiosennej części rozgrywek. W kilku meczach zagrał kilkadziesiąt minut, co jest dla niego z pewnością satysfakcjonujące. Jednak podobnymi statystykami nie może się pochwalić **Mateusz Lisiecki**. Najczęściej grał „ogony”, co naturalnie nie definiuje jego talentu, który można określić słowem „nieprzeciętny”. Ponadto wyróżnia się on dobrymi warunkami fizycznymi, co w przypadku obrońcy jest zazwyczaj przydatne. Natomiast sporo wstępów na koncie ma **Łukasz Zaniewski**. Kibice kojarzą go z efektownej bramki, którą strzelił drużynie GKS Katowice. Zazwyczaj prezentował się jako solidny ofensywny piłkarz. Potem zakontraktował go Dolcan gdzie zdecydowanie rzadziej pojawiał się w składzie.

Jeżeli trener stawiał regularnie na kogoś z młodzieżowców, to w tym gronie był **Paweł Czoska**. Wypożyczony z Arki zawodnik, od wiosennej części rozgrywek grał we wszystkich meczach. W rywalizacji z Flotą nabawił się kontuzji i do końca sezonu już nie występował w Olimpii Elbląg. **Bartłomiej Bartosiak** spędził sezon na pierwszoligowych boiskach w barwach elbląskiego klubu. Trenerzy Olimpii zazwyczaj mieli do niego zaufanie, które procentowało licznymi występami w pierwszym składzie. Poparcia w klubie nie miał natomiast **Mateusz Jacak**, z którym rozwiązano umowę.

Olimpia Elbląg została doceniona za pracę z młodzieżowcami. Na terenie klubu znajduje się tablica z nazwą „Miejsce odkrywania talentów”. Podczas rozgrywek pierwszej ligi mogliśmy się przyjrzeć niektórym utalentowanym piłkarzom.

Michał Libuda
Ekstraklasa.net



Z cyklu RECENZJE

7th Symphony

20 sierpnia 2010 r. ukazała się nowa płyta Apocalyptiki zatytułowana „7th Symphony”. Przy jej tworzeniu i nagrywaniu Finów wsparło gościnnie kilku artystów, pytanie tylko – z jakim efektem? Czy znów otrzymaliśmy kojarzące się z zespołem ponure gotyckie utwory, przy których umysł wysyła nas do posępnych i strzelistych zamków pełnych tajemnic, skrytych subtelnych romansów? A może przebojowy krążek, który nie tylko zadowoli starych fanów, ale również pozyska nowych?

Płytę otwiera utwór instrumentalny „At the Gates of Manala”. Z początku brzmi on odrobinę mrocznie, można nawet puścić wodze fantazji (gdy zbliżymy się do fantazji rodem z obrazów Beksińskiego, to zdecydowanie przesadziliśmy:)). Jednak mniej więcej od połowy utwór staje się trochę nudnawy i przewidywalny. Drugim jest „End of Me”, wydany jako pierwszy singiel płyty. Za wokół odpowiedzialny jest tu Gavin Rossdale z zespołu Bush. Niestety, utwór ten wybitnie zatracił skandynawski posmak na rzecz amerykańskiego rozpasania. Wokalista mógł się starać, ale te starania z góry były skazane na niepowodzenie,



ponieważ kawałek jest zwyczajnie nijaki i szybko wtapia się w tłum wielu singlowych szaraczków jakich pełno na rynku. W kolejnym utworze „Not Strong Enough” w wokalu pojawia się Brenth Smith z Shinedown. Kawałek jest niezły, nie jest co prawda jakimś WYBITNYM osiągnięciem, ale można się przy nim rozerwać i poprawić sobie humor. Zdecydowanie jeden z mocniejszych momentów płyty.

Kolejna pozycja to kompozycja zatytułowana po prostu „2010”. Tutaj swoją maestrię gry na perkusji pokazuje Dave Lombardo (Slayer). Utwór jest niezwykle żywiołowy i ma ciekawe perkusyjne intro. Można w nim wyczuć mocny posmak trashu.

Piątym kawałkiem płyty jest „Beautiful”, w tym przypadku tytuł mówi wiele o utworze. Jest to piękna melancholijna miniaturka, którą bez wyrzutów sumienia mogę ogłosić klejnotem płyty. Z drugiej jednak strony, nie jest to dobry znak, gdy miniaturki okazują się najlepszymi utworami...

Kolejny, „Broken Pieces” przynosi nam niespodziankę w postaci żeńskiego wokalu – swojego głosu użyczyła tu Lacey Mosley z Flyleaf. Kawałek w żadnym momencie nie przypomina dokonań Apocalyptiki, raczej brzmi jak piosenka wypuszczona ze stajni Avril Lavigne, zaś resztę niech skryje zasłona milczenia. Po nim następuje instrumentalny „On the Rooftop with Quasimodo”. Dla mnie osobiście kawałek ten brzmi trochę zbyt ponuro, odnoszę wrażenie, jakoby przy jego tworzeniu brało udział trzech geniuszy psychodeli, którzy

stoczyli ze sobą śmiertelny bój i nie wygrał żaden, a z pozostawionych pomysłów sklecono ten utwór, ale... „de gustibus non est disputandum” i całkiem prawdopodobne, że komuś innemu przypadnie on do gustu.

W „Bring Them to Light” z Joe Duplantierem jako wokalistą po raz kolejny słyszymy ukłon w stronę trashu. Utwór jest żywiołowy, szybki, jednak gdy się kończy, mam wrażenie, że nie potrafię wyrobić sobie o nim jakiegoś ostatecznego zdania.

„Sacra” to dziewiąta pozycja płyty. Początek kusi niby ładną melodią, ale końcówka jest znów nijaka, gdy się kończy i przechodzi w track 10 z dziwnym uczuciem odkrywam, że nie pamiętam NIC z tego, co usłyszałem, zupełnie jakby były to cztery i pół minuty mistrzowsko skomponowanej ciszy.

„Rage of Poseidon”, ostatni kawałek płyty (przynajmniej w standardowej edycji) pobudza mnie troszkę. Może to moje przewrażliwienie, może chęć zmiany, albo faktycznie słyszę progresję. Słucha się tego przyjemnie, lecz po zakończeniu i dziesięciominutowym rozmyślaniu utwór podziela los „Sacry” i wylatuje mi z głowy.

Płyta jako całość jest dość przeciętna, szczególnie gdy spojrzeć wstecz na inne nagrania Apocaliptyki. Odnoszę wrażenie, że przy produkcji nikt nie wiedział za bardzo, w którym kierunku ma zmierzać styl krążka i postanowiono zatrzymać się na skrzyżowaniu pomiędzy różnymi stylistykami. Longplaya odbieram dość obojętnie, a czy to nie jest najgorszą rzeczą jaka może się przytrafić artyście? Bez wątpienia fani kupią tę płytę, niektórzy się zawiodą, inni będą zachwyceni. Ja osobiście liczę na to, że kolejna płyta będzie powrotem do dawnej formy, a zespół odrodzi się niczym feniks z popiołów i błysnie prawdziwym dziełem...



Wojciech Detko

LAURA PALMER

Za każdym razem gdy trafia w moje ręce debiutancka płyta jakiegoś polskiego zespołu, cieszę się z samego faktu, że komuś udało się zrealizować takie nagranie, że pomimo sporych trudności nasz krajowy rynek ciągle się rozrasta. Ale mam też i nadzieję, że tym razem usłyszę muzykę jeśli nie rewelacyjną, to przynajmniej przyzwoitą. Z takim też optymistycznym nastawieniem włożyłem do odtwarzacza wydaną niedawno EP-kę zespół Laura Palmer zatytułowaną „I killed Laura Palmer”.

Płytę otwiera „1970 Dodge Challenger”. Na samym początku usłyszałem wokal zniekształcony elektronicznie, ale już po kilku sekundach zorientowałem się, że mam również do czynienia z kiepską produkcją. Gdy tylko rozbrzmiały pierwsze słowa bez zniekształceń, wszelkie moje wątpliwości co do masteringu zostały rozwiane. Utwór brzmiał tragicznie, wokal był niemalże niesłyszalny. Po przesłuchaniu piosenki z uszami w głośnikach (jedyne sposoby, by w ogóle mieć pewność co do obecności wokalu) odkryłem, że jest śpiewana po angielsku.

Kolejny utwór o tytule „Dynamit” jest istną maestrią bezbarwnego grania połączonego z grafomańskim tekstem. Nie oczekuję ambitnych słów czy śpiewanej poezji, jednak miło by było, gdyby nie obrażał on mojej inteligencji. Co ciekawe, to jedyna piosenka na płycie, która ma w miarę słyszalny wokal – czyżby panowie z Laury Palmer byli aż tak dumni z tego „dzieła”?

„Teraźniejsi” to tytuł utworu trzeciego. Przyniósł on regres słyszalności wokalu, zmuszając mnie niemal do wtulenia się w głośnik. Pocieszającym był fakt lepszej warstwy tekstowej od poprzedniczki, chyba, że nie wszystko usłyszałem ;-). Mimo wszystko piosenka przepada w otchłani przeciętności.

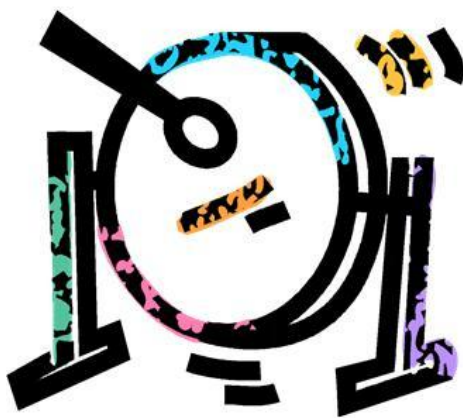
„She Shoulda' Said No!” to kolejny popis władania angielszczyzną przez wokalistę... na poziomie słowotwórczym siedmiolatka. Kompozycja nie odróżnia się praktycznie niczym od utworów poprzednich. Z konsternacją sprawdziłem, czy nie słucham przypadkiem tego samego utworu. Ku mojemu zdziwieniu jednak nie. O następnej piosence „Miasto neonów” nie wypowiem się, bowiem jej nie pamiętam. Trzeba mieć specjalne „zdolności” by napisać tak bepcioową piosenkę, która, tuż po przesłuchaniu, powoduje u słuchacza odruch opuszczanie głowy, jeśli w ogóle mu do głowy wchodzi.

W warstwie muzycznej debiutancka EP-ka Laury Palmer jest nijaka, w warstwie tekstowej fatalna. Zaś za taką produkcję zespół (a w szczególności Tom Palmer) i słuchacze powinni otrzymać odszkodowanie. Powód? Marnotrawstwo pieniędzy i uraz uszu od wciskania w głośniki. Osobną sprawą jest twórczość tekściarza. Do tej pory zastanawiam się, czy moja inteligencja zetknęła się z wyrafinowanym liryczno-progresywnym tekstem dla elit, czy czytanką z elementarza.

Muzyka na całej płycie brzmi jednakowo i jednostajnie. W którymkolwiek momencie włącza się płytę, ma się wrażenie, że jest to ta sama piosenka. Zespół niepotrzebnie nagrał aż pięć utworów. Wystarczyłby jeden, aby poznać ich całą twórczość.

Miało być optymistycznie, a wyszło jak zwykle...

Wojciech Detko



Krótko o grach komputerowych...

Literatura to medium towarzyszące nam od naszych narodzin, przyjęte za normę w istniejącym społeczeństwie. Jednak wraz z rozwojem technologii pojawiają się nowe media. Przykładem może być radio, czy telewizja oferujące nam inne formy przekazu. Od czterdziestu lat obserwujemy rozwój nowego medium: gier komputerowych. Czy gry komputerowe mogą okazać się lepszym nośnikiem w przekazywaniu treści od znanej nam literatury?

Jak każda stosunkowo nowa rzecz gry komputerowe wywołują sporo kontrowersji we współczesnym społeczeństwie. Oskarża się je o propagowanie przemocy, treści demoralizujących oraz nakłanianie do łamania prawa. Wszystkie popularne argumenty balansują na granicy hipokryzji, ponieważ z równą trafnością można je przypisać innym, bardziej akceptowalnym mediom. Można pokusić się o zadanie pytania: czy istnieje różnica między przemocą opisywaną w książce, ukazaną w filmie a tą z wiadomości? Przeciwnicy gier komputerowych nie wspominają o bardzo ważnym aspekcie, czyli o fakcie istnienia organizacji

przyznającej kategorii wiekowej, co czyni gry komputerowe jedyną branżą, która sama to reguluje, bez żadnej ingerencji państwowej.

Najważniejszą rzeczą, która wydaje się przemawiać na korzyść nowego medium, o której jednak często zapomina się podczas społecznych dyskusji, jest interaktywność gier.

Książka stanowi medium oparte na przekazywaniu treści i fabuły. Możemy czytać o przygodach swoich ulubionych bohaterów, takich jak np. Andrzej Kmicic. Dziecko każdego współczesnego

pokolenia chciałoby jednak *poczuć się* jak bohater drugiej części trylogii Sienkiewicza. Gry komputerowe nie tylko umożliwią wcielenie się we wcześniej wspomnianego bohatera, ale również pozwolą nam przeżywać te same emocje, które mogły być udziałem Kmicica, przekazując tym samym nie tylko treść klasycznej już historii Sienkiewicza, ale i dostarczając nam dawkę wrażeń oraz doznań audiowizualnych.

Na tym jednak możliwości gier komputerowych się nie kończą. Książka ukazuje nam historię toczącą się od początku do końca, następnie zostawia czytelnika z pytaniem: co by było gdyby? Czy gdyby Tomasz Judym nie był takim



bezkompromisowym idealistą odniósłby sukces? I właśnie w tym momencie gry komputerowe odsłaniają swój największy atut, w którym to gracz może pokierować bohaterem wedle własnego uznania, np. zmieniając bieg opowiadanej historii.

L.A. Noire pozwala nam na wcielenie się w detektywa Cole Phelps'a, a tym samym na zbieranie dowodów i prowadzenie śledztwa. Jednak najważniejszą cechą tego tytułu jest zastosowanie nowoczesnej technologii przenoszącej prawdziwe ludzkie twarze do wirtualnej rzeczywistości z dokładnymi animacjami. Gracz ma za zadanie odgadnięcie po mimice twarzy czy dana osoba kłamie, czy mówi prawdę. Książka pozwalała nam jedynie opierać się na opisanych dowodach i zeznaniach, pomijając inne aspekty sprawy jak np. przeprowadzenie przesłuchania.

Zwolennicy książek stosują argument, iż czytanie wzbogaca wyobraźnię i słownictwo u dzieci. Ale małe dzieci posiadają przecież wrodzoną wyobraźnię. Czy potwór z szafy albo wymyślony przyjaciel to efekt przeczytania książki? Zatrącenie się w świecie wyobraźni z uszczerbkiem dla funkcjonowania w rzeczywistości to już zupełnie inna sprawa i może dotyczyć nie tylko graczy, ale i namiętnych czytelników.

Argument wzbogacania słownictwa jest celny, jednakże w grach ów problem można z łatwością rozwiązać wprowadzając np. wzbogacony język postaci. Nie myślę tutaj

o sprawieniu, iż każda postać występująca w grze będzie przemawiała piękną polszczyzną, ale o funkcji, która sprawi, że np. wirtualny naukowiec będzie mówił językiem wzbogaconym o terminologię specjalistyczną, człowiek wykształcony językiem bogatszym itd. Dzięki temu zabiegowi gracz nauczy się słownictwa, a zarazem uzna świat wirtualnej gry za bardziej wiarygodny.

Na naszych oczach powstaje nowe medium z wielkimi możliwościami. Medium, które nie tylko dostarczy wrażeń audiowizualnych, ale również wyzwoli w nas zażyłość z bohaterami literatury, skłoni do empatii, dzięki której o wiele silniej odczujemy ich zwycięstwa i porażki. Pozwoli nam ono przeżywać przygody, uczyć się wartości oraz tworzyć własną historię. Należy tylko dać mu szansę.

Wojciech Detko



Wernisaż w Galerii EL

12 stycznia w Galerii El odbył się wernisaż wystawy „Stan medialny”, na której zostały skonfrontowane prace wykładowców i wychowanków II roku Katedry Nowych Mediów Szczecińskiej Akademii Sztuki.

Akademia Sztuki w Szczecinie rozpoczęła swoją działalność niespełna dwa lata temu a wraz z nią Katedra Nowych Mediów, badająca transgraniczną sztukę najnowszych technologii. Program akademii jest wyjątkowy, gdyż uwzględnia harmonię między sztukami plastycznymi i muzyką.

Stąd też, na wystawie można było zobaczyć prace należące do ścisłej czołówki polskich artystów, jak i studentów II roku, które były efektem eksperymentu realizowanego podczas procesu dydaktycznego.



Wśród wystawionych prac, znajdowały się propozycje autorstwa: Andrzeja Wasilewskiego, Zorki Wollny, Agaty Michowskiej, Anny Orlikowskiej, Kamila Kuskowskiego, Agaty Zbylut, Agaty Michowskiej, Piotra C. Kowalskiego, Zbigniewa Waszyckiego, Roberta Knutha, Aleksandry Ska, Krzysztofa Keda Olszewskiego, Danuty Dąbrowskiej i Piotra Klimka.

Wspólnym mianownikiem wystawy była myśl konceptualna. Tym razem o charakterze kontrowersji. Ekspozycja skłania do refleksji nad pytaniem: czym tak naprawdę jest sztuka i w którym momencie się zaczyna? Czy wystarczy sfotografować młodą kobietę oddającą moczu do morza, czy też ukazać lubieżnie wygiętą kobiecą postać, spomiędzy nóg której wylania się pokryta wydzielinami twarz mężczyzny – i nadać im imiona „Józef i Maria” dokonując przy tym, profanacji świętości – by nazwać to sztuką?

Sztuka nie ma jednoznacznej definicji. Jest to pojęcie niezmiennie subiektywne. Do niedawna wiązano je z wartościami estetycznymi. Pewne jest jednak, że ma wywoływać emocje. Zarazem sztuka jest swego rodzaju pieczęcią cywilizacji. Dlatego też my, młodzi, wychowani w świecie, w którym nagość jest codziennością, brutalność jest wszechobecna a prowokacja służy chociażby promocji, jesteśmy już znieczuleni na tego typu przekaz. Jednakże ludzie starsi, nie zwyczajni oglądać takiej sztuki, mieli mieszane uczucia. Na wystawie można było usłyszeć głosy o profanacji świętości i wartości patriotycznych, szczególnie w odniesieniu do happeningu Roberta Knutha, który zakończył otwarcie.

W moim odczuciu prezentowane projekty były kwintesencją współczesności i zepsucia społeczeństwa. Prace szokowały, prowokowały, niekiedy budziły obrzydzenie. Tak wygląda dzisiejsza sztuka – współczesna sztuka.

Jednak i w niej pozostało trochę swoistego piękna. M.in. jedną z prac, które wywołały klasyczną emocję towarzyszącą sztuce była „Łajka”: pies który patrzył

w nieboskłon. Znana jest nam jego dalsza historia..., tym bardziej wywołuje wzruszenie i smutek. Czy też zdjęcie - tryptyk, przedstawiające mężczyznę stojącego na stacji kolejowej w Krzyżu, podpisane „Zdjęcie z Krzyża”.

Nie tylko obrazy były częścią składową całej wystawy. Dominują na niej również czynniki audio-wizualne w formie pisków, trzasków i muzyki, które wzmacniają odbiór oglądanych dzieł.

Na zakończenie wernisażu odbył się happening Roberta Knutha, utrzymany w charakterze apokaliptycznym. Artysta przy dźwiękach dość specyficznych i nieokreślonych, wywołujących strach, na biało-czerwonej płachcie napisał dwa słowa „Nuklear Positiv”, po czym zaczął tłuc szkło przy dźwiękach gwizdków rozdanych wcześniej widzom i syrenach alarmu.

Wystawa ta przekonała mnie jedynie o tym jak bardzo brakuje mi sztuki klasycznej i kwintesencji piękna. Milej ogląda się sztukę „dzbaną i kwiatu” niżeli coś tak wyprutego z piękna.

Justyna Kozłowicz

Marzenia i tajemnice – Danuta Wałęsa

Książka pełna osobistych wyznań i opowieści o małżeństwie z byłym prezydentem. Pozwala ona spojrzeć na historię żony działacza związkowego z całkiem innej perspektywy. Odważna i przejmująca autobiografia, opowiadająca o związku, rodzinie, dzieciach i kłopotach. Rewolucyjne wydarzenia, które rozgrywały się przy kuchennym blacie w gdańskim mieszkanku spowodowały, że jej marzenia o miłości i szczęśliwej rodzinie zeszły na odległy plan. Sama wychowywała, sama dbała o dom. Niedoceniona i żyjąca w cieniu męża, pokazała swoją klasę i elegancję odbierając za niego nagrodę Nobla. Po tylu latach odważyła się opowiedzieć swoją wersję wydarzeń. Opisuje nie tylko smutne zdarzenia, ale także szczęśliwe chwile – o wszystkim przeczytacie w książce.



S. Kotlewska

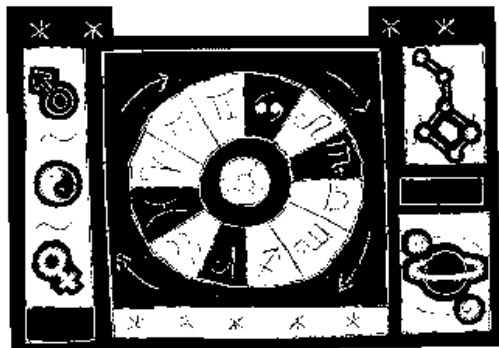
Carpe diem

Najlepsza maksyma na wakacje to *Carpe diem* (chwytaj dzień), dlatego student nie powinien zmarnować wakacji na siedzeniu przed komputerem. Owszem, wielu z nas pracuje w wakacje, ale są także imprezy np. nad morzem, na które można się wybrać po pracy. Poniższa lista przedstawia wybrane wydarzenia, które odbędą się w nadchodzące wakacje. Mam nadzieję, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Udanego wypoczynku ;)

MIESIĄC	DATA, MIEJSCE	WYDARZENIE
CZERWIEC	2012-06-23, Jawor	Dni Jawora Wystąpią: Kult, Tabu
LIPIEC	2012-07-04, Gdynia, Babie Doły Kosakowo	Heineken Open'er Festival 2012 (4-7 lipca)
	2012-07-08, Sopot Ergo Arena	Koncert Eltona Johna
	2012-07-10, Książ Wielkopolski, Stadion Miejski	Dni Książa Wielkopolskiego Wystąpi: Patrycja Markowska
	2012-07-14, Mrągowo	Mazurska Noc Kabaretowa
	2012-07-14, Gdynia, Kolibki Adventure Park	Soundrive Festival
	2012-07-24, Sopot, Ergo Arena	Koncert zespołu Roxette
	2012-07-27, Warszawa	Koncert zespołu Red Hot Chili Peppers
	2012-07-28, Gdańsk	Jarmark Świętego Dominika (28 lipca-19 sierpnia)
SIERPIEŃ	2012-08-01, Warszawa, Stadion Narodowy	Koncert Madonny
	2012-08-02, Giżycko	Festiwal Mazury Hip-Hop
	2012-08-02, Gdynia	Targi Wiatr i Woda (2- 5 sierpnia)
	2012-08-03, Krynica Morska	Koncert zespołu Enej
	2012-08-11, Krynica Morska	Koncert zespołu Video
	2012-08-17, Mikołajki, Amfiteatr	Cover Day
	2012-08-20, Gdańsk, CKU Inżynierii Środowiska	Północnopolski Zlot Parkour
	2012-08-29, Gostyń, Park Miejski	Koncert Paulli
WRZESIEŃ	2012-09-19, Warszawa, Stadion Narodowy	Koncert zespołu Coldplay
	2012-09-20, Gdańsk	Sambafest

Em.

Horoskop



Koziorożec

Teraz czeka Cię miła niespodzianka. Pamiętasz tego miłego człowieka, z którym spędzałeś co roku wakacje? Wasze kontakty się odnowią, czekaj tylko na odpowiednią chwilę. Na uczelni – zawrót głowy, ale nie martw się – **DASZ SOBIE RADE!**

Wodnik

Wykorzystaj swoje zdolności manualne do ambitnego tworzenia sztuki. Nie ograniczaj swojej wyobraźni, poszerzaj swoje

horyzonty. Już nie długo skorzystasz z bardzo przyzwoitej oferty. Na uczelni – jeśli tylko poświęcisz książkom trochę czasu – Twoja praca zostanie pozytywnie oceniona!

Ryby

Przypływ gotówki. Możesz spokojnie wyjść do miasta po nowe buty czy spodnie, nie trzymając się kurczowo kieszeni. Teraz możesz zaszaleć, ale uważaj na to, co robisz – ktoś może Cię „niechcący” wykorzystać. Na uczelni – pozytywnie, pamiętaj o tym, że w grupie zawsze różniej.

Baran

Skorzystaj z promieni słońca, oferwuj się od codzienności. Ktoś na Ciebie czeka, ale to nie jest osoba, którą dobrze znasz. Rozejrzyj się, a ujrzysz mnóstwo ludzi, którzy zaczną się dzięki Tobie uśmiechać. Na uczelni – nie poddawaj się! Pamiętaj, że masz kogoś, na kogo zawsze możesz liczyć!

Byk

Los się do Ciebie uśmiechnął. Możesz co noc spać spokojnie, stres nie będzie Twoim towarzyszem. Na uczelni – zacznij aktywnie uczestniczyć w zajęciach.

Bliźnięta

Czarne chmury „przeminęły z wiatrem” z Twojej głowy. Nie bierz do siebie wszystkiego, co mówią inni. Dobrze dobieraj sobie towarzyszy, bo ktoś może Ci zaszkodzić. Na uczelni – przyłóż się do nauki, bo nie będzie najłatwiej.

Rak

Wszystko idzie po Twojej myśli. Najbliższe plany na pewno zrealizujesz. Nie wstydź się wyciągnąć pomocną dłoń. Twoja cierpliwość zostanie wynagrodzona – i to z korzyścią! Na uczelni – z grupą ludzi opracujesz plan działania, jak przezwyciężyć sesję.

Lew

Trochę spokoju i cierpliwości na pewno Ci nie zaszkodzi. Zmień swój tryb życia i zaczerpnij świeżego powietrza. Pamiętaj, że złość piękności szkodzi, więc nie denerwuj się z błahego powodu. Na uczelni – poradzisz sobie lepiej niż myślisz, ale musisz przyłożyć się do tego, co sprawia Ci największą trudność.

Panna

Odśwież stare znajomości, poplotkuj z dawnymi znajomymi, ale nie zaniedbuj swoich obowiązków. Raz na jakiś czas dobrze Ci robi długi spacer z przyjacielem. Na uczelni – opuszczanie zajęć nie wyjdzie Ci na dobre, nadrobź zaległości.



Waga

Kontakty z rodziną warto pielęgnować. Zrób bliskiej osobie miłą niespodziankę. Znajdź swoje hobby, które poprawi Ci nastrój. Przejdź się do sklepu i kup sobie coś nowego. Na uczelni – wiedza jest Twoją mocną stroną, wykorzystaj ją jak najlepiej.

Skorpion

Małe wakacje daleko od domu dobrze Ci zrobią. Dokończ to, co zacząłeś i nie odkładaj tego na później. Na uczelni – jesteś dobrym słuchaczem, co ułatwi Ci podsłuchiwanie „intensywnych” rozmów na egzaminach.

Strzelec

Komuś marzy się spotkanie z Tobą sam na sam, ale Ty tej osoby nie zauważasz. Być może zbieg okoliczności zbliży Was do siebie. Na uczelni – skup swoją uwagę na tym, co mówią profesorowie.

AS

Kąciak rozważań wierszowany

noce za mną nieprzespane
myśli moje
nieuczesane
mózg gotuje
serce bije
czy mnie żegna?
czy zatrzyma?
lato?
nie
chcę dłużej
zima?
nie
chcę cierpieć
za co?
wybór słuszny
chęci zdrowe
kto napisze?
co?
prace dyplomowe



namówili mnie na studia
rzecz nie trudna
dałem zdjęcie i podanie
potem wynik
indeks w ręku
lecz co dalej?
sesje nocne
sesje ranne
biblioteki
punkty ksero
patrzę w usos
widzę zero
niemożliwe
wszystko dałem
a nie zdałem?
błąd komputerowy
no bo system nowy
lecz nie ważne
stresy nerwy
bo na roku
bez przerwy
dobra zabawa
i znajomości
więc studiuję
choćby dla przyjemności

g.k

Dawką śmiechu...

Mecz Polska – Brazylia. Piłkarze Brazylii wchodzą do szatni. Patrzą, a tam tylko jedna koszulka – dla Ronaldinho. Mówią mu: - Ronaldinho, dobra, będziesz grał sam.

Reszta drużyny poszła do pubu na piwo.

Ronaldinho sam bez bramkarza nieźle się spisuje. Reszta drużyny w pubie po jakimś czasie włącza telegazetę, żeby zobaczyć jaki wynik. A tam: 0:1 (34` Ronaldinho). Wiadomo: cieszą się. Jakiś czas później patrzą, a tam koniec meczu i wynik 1:1 (83` Rasiak). Następnego dnia spotykają się z Ronaldinho i pytają:

- Ej, stary, czemu strzelili ci bramkę? Przecież tak dobrze ci szło!

- No wiecie panowie – odpowiada Ronaldinho – w 46` dostałem czerwoną kartkę...

Co zrobi kibic, gdy Polacy wygrają Euro 2012?

– Wyłączy konsolę i pójdzie spać.

Rozmawiają dwie koleżanki:

- Ale się odchudziłaś... Jak to się stało?

- Mąż mnie zdradza, i z tej zgryzoty jeść nie mogę.

- To się z nim rozwiedź!

- Co to, to nie! Chcę jeszcze schudnąć 8 kilo.

Rozmawiają dwie aktorki, jedna mówi:

- Mój były reżyser mówił, że mam jemu zaufać, a on doprowadzi mnie do Oskara.

- I co? Masz go?

- Tak, wkrótce pójdzie do szkoły.

Przed gmachem uniwersytetu stoi student i ogląda nowiutki dyplom. Przechodzi grupka znajomych i ktoś mówi: - Co, kupiłeś sobie nowiutki dyplom?

- Ta, zaraz „kupiłeś”... Dostałem na urodziny.

Po dużej imprezie budzą się studenci i słysząc taką rozmowę:

- Co dziś mamy?

- Wtorek chyba.

- A tak dokładnie? Sesja zimowa czy letnia?

Rozmawiają dwie studentki:

- No dlaczego go rzuciłaś? Przecież mówiłaś, że ma w sobie „to coś”.

- Tak, ale już wszystko wydał.



Na zakończenie...

Wszystkich, którzy chcieliby włączyć się do tworzenia kolejnych numerów Naszego Kwartalnika, zapraszamy do współpracy. Aby być jednym z dziennikarzy „PWSZ NEW PROJECT” wystarczy skontaktować się z redakcją przez e-mail, bądź osobiście skontaktować się z kimś, kto już należy do zespołu dziennikarskiego. E-mail, na który należy kierować swoje zapytania bądź propozycje:

k.jarosinska@pwsz.elblag.pl – pani Katarzyna Jarosińska-Buriak

Pozdrawiamy i zapraszamy do współpracy! Czekamy!

Redakcja



Uwagi i opinie, wynotować i przesłać do redakcji. ☺

.....

.....

.....

.....

.....

Do zobaczenia po wakacjach!

